



**JANUSZ GAJDA**

Wyższa Szkoła Pedagogiczna ZNP  
w Warszawie

## **Granice wolności i odpowiedzialności mediów – aspekt moralny i edukacyjny**

W życiu musi istnieć granica [...],  
po przekroczeniu której człowiek przestaje być sobą.

Z. NAŁKOWSKA

Wolność oznacza odpowiedzialność...

G.B. SHAW

**ABSTRACT. Limits of freedom and responsibility of media – moral and educational aspects.** The main thesis of the article, included in its title, concerns limits of freedom and responsibility of media broadcasts' authors. The freedom of media and the right to be informed are one of the main civil rights, which however include limitation of this freedom and criminal responsibility for its violation. This problem is vital and difficult, because it concerns selection (censorship) in media. It's also about the adults' responsibility for the content received by children. Due to the range and power of media, this problem is especially significant both in moral and educational aspects.

Nie sposób mówić o granicach wolności i odpowiedzialności bez określenia tych pojęć, relacji między nimi i ich roli w życiu człowieka. Wolność bowiem może w jednakowym stopniu służyć dobru, jak i czynieniu zła i dlatego jako jedna z najważniejszych współcześnie wartości łączy się ściśle z odpowiedzialnością świadomie dokonywanych wyborów. W przypadku mediów problem jest szczególnie istotny i trudny, ponieważ owe granice wolności i odpowiedzialności, choć w różnym stopniu, dotyczą twórców i odbiorców dorosłych, sprawujących opiekę nad nieletnimi konsumentami przekazów. Nie można także pominąć postaw liberalizmu i fundamentalizmu w ujmowaniu przekazów medialnych.

## Istota wolności i odpowiedzialności oraz relacje między nimi

Najprościej istotę wolności można sprowadzić do swobody wyboru (działań, idei) unormowanego prawem i przyjętymi zwyczajami, uwarunkowanego sytuacją społeczno-polityczną, ale i podyktowanego własnym sumieniem. A zatem nie jest to pełna swoboda czy bezwzględna wolność do i od, bo tak pojmowana oznaczałaby anarchię. Wolność to uświadomienie sobie w obszarze egzystencji człowieka koniecznych ograniczeń zewnętrznych od niego niezależnych i wewnętrznych, które sam sobie wyznacza. W tym pierwszym obszarze ograniczeń można mówić o wolności w kategoriach obiektywnych i o zewnętrznych jej uwarunkowaniach, natomiast w drugim obszarze wolności snuć rozważania w kategoriach subiektywnych, indywidualnych i o uwarunkowaniach wewnętrznych. Rozgraniczenie to w odniesieniu do człowieka sprowadza się do uświadomienia sobie przez niego stanu „być wolnym” (*being free*) i „czuć się wolnym” (*feeling free*). W tych dwóch obszarach wolności – jej ograniczeń i odczucia realizuje się godność człowieka, przejawia się jego aktywność i daje o sobie znać jego siła moralna.

Współcześnie wolność awansowała do najważniejszych wartości i ideałów człowieka. Ekspertcy na zadane im pytanie: „Do jakich dwudziestu indywidualnych i zbiorowych wartości ludzie w twoim regionie przywiązują największą wagę?” – postawili na czele hierarchii obecnych i przyszłych wolność obok dóbr materialnych i zatrudniania – pracy (*The World by Year 2000*, s. 135–139, patrz: K. Żygulski, 1990, s. 32–37).

To bardzo wysokie miejsce wolności w hierarchii wartości to nie tylko jedna z charakterystycznych cech epoki, w której żyjemy, ale także istotna dyrektywa edukacyjna podmiotowego traktowania drugiego człowieka i poszanowanie jego godności. Dlatego też zwykło się, nie bez racji, mówić o różnych płaszczyznach wolności, jak: sfera fizyczna, społeczna, psychologiczna, duchowa, prawna, moralna, a także o relacjach między wolnością i odpowiedzialnością oraz godnością człowieka. Tu zatrzymamy się jedynie na istocie przywołanej wyżej wolności zewnętrznej i wewnętrznej.

**Wolność zewnętrzna** to wolność ujmowana w kategoriach obiektywnych, jest uwarunkowana wieloma czynnikami, spośród których do szczególnie znaczących należy zaliczyć: formę sprawowania władzy, ustrój społeczno-ekonomiczny i obowiązujące prawo. Człowiek ekonomicznie niezależny, w państwie praworządnym i w pełni demokratycznym, w przeciwieństwie do osobnika zagrożonego ubóstwem i w dodatku w państwie o ustroju totalitarnym korzysta z niepomiernie większego arsenału swobód jako człowiek i obywatel, może rozwijać bez ograniczeń cenzury swoją aktywność w różnorodnych dziedzinach życia społecznego i duchowego. Wiadomo, że skrajne ubóstwo może doprowadzić do degradacji osobowości, do lekceważenia

zasad moralnych i upadku godności. Podobny wpływ wywierają uwarunkowania polityczne. Niszczące są systemy totalitarne charakteryzujące się nietolerancją i dyskryminacją. Skrajne dyktatury, gdzie władze sprawują despotyczni psychopaci, prowadzą nie tylko do krwawego terronu i masowego ludobójstwa przeciwników reżimu, ale i zniewolenia większości społeczeństwa. Przyjazne człowiekowi są systemy demokratyczne, które zapewniają wolność i pluralizm poglądów. Dają one duże możliwości działania człowieka i jego samorealizacji w różnorodnych sferach aktywności skierowanej na zewnątrz. I dlatego też o wolności ujmowanej w kategoriach obiektywnych mówi się, że jest wolnością zewnętrzną – „otwartą na rzeczywistość zewnętrzną, wolność poza sobą” (por.: Koziński, 1987, s. 253).

**Wolność wewnętrzna** to ujęcie wolności w kategorii subiektywnej, to czuć się wolnym, tworzyć i poszerzać w sobie obszar wolności wewnętrznej (duchowej) w sferze myślowej i uczuciowej oraz dokonywać aktów wyborów. Tego typu wolność „w sobie” w sytuacjach ekstremalnych – jak pozabawienie wolności, pobyt w obozie koncentracyjnym czy łagrach – pozwala człowiekowi na wytworzenie mechanizmów samoobrony przed poczuciem beznadziei, depresją, a także utratą poczucia godności. Osoba taka skazana jest dobrowolnie na wewnętrzną emigrację. Stara się zminimalizować odczucie nieludzkiej egzystencji zewnętrznej, ba – zaaprobować ją jako konieczne zło, aby skoncentrować się na kreowanym przez siebie świecie, który jest jedyną jego wartością. Jest to zakres wolności w pełni autonomiczny, wolny od zewnętrznej kontroli i ingerencji, ale i w pełni przed sobą odpowiedzialny za dokonywane wybory.

**Odpowiedzialność** jest pojęciem wieloznacznym i używanym w różnych kontekstach. Istotę jej można ująć jako: *konieczność ponoszenia konsekwencji swojego lub czyjegós postępowania, zachowania, wynikająca z przekonania wewnętrznego lub nakazu prawnego; świadomość tej konieczności* (Słownik współczesnego języka polskiego, 1996). Wymienia się tu odpowiedzialność cywilną jako obowiązek prawny wynagrodzenia komuś, zazwyczaj w formie pieniężnej, za wyrządzoną szkodę lub poniesioną stratę i odpowiedzialność karną jako obowiązek odpowiadania przed sądem za czyny zabronione prawem. Na uwagę zasługuje bogata literatura przedmiotu dotycząca odpowiedzialności – jej istoty, zakresu, rodzajów (odpowiedzialności moralnej i prawnej), uwarunkowań i o człowieku (nie)odpowiedzialnym w aspekcie pełnionych funkcji, jego poczucia odpowiedzialności, postawy, zakresu i skutków działań. Ze względu na charakter podjętego tematu do znaczących ujęć w literaturze polskiej należy wyodrębnić przez Romana Ingardena czterech kręgów odpowiedzialności w aspekcie etycznym: kiedy ktoś **ponosi odpowiedzialność**, jest odpowiedzialny za coś; **podje muje odpowiedzialność**; jest **pociągany** za coś do odpowiedzialności; **działa** w sposób odpowiedzialny (1987, s. 73–74).

## Granice wolności i odpowiedzialności przekazów medialnych

Dyskusja dotycząca zakresu wolności mediów, sięgająca początków rozwoju prasy, jest wciąż aktualna w państwach o ustroju demokratycznym, gdzie respektowana jest Międzynarodowa Deklaracja Praw Człowieka i Obywatela. Natomiast w krajach o systemach totalitarnych, gdzie obywatele mają ograniczoną wolność, podlegają one ścisłej kontroli państwa i są ocenzone. Jeśli nie chcą wspierać reżimu i być jego „oczami, uszami i ustami”, zmuszone są do działań nielegalnych i przejścia do podziemia – do tak zwanego drugiego obiegu.

W systemie demokratycznym komunikowanie ujmuje się jako proces demokratycznej interakcji społecznej – dzielenia się oraz wymianie doświadczeń w warunkach wolnego i równego dostępu, dialogu oraz uczestnictwa. Każdy ma potencjalne możliwości zaspokojenia swych potrzeb komunikacyjnych i wykorzystania w tym celu dostępnych środków, łącznie ze wszystkimi mediami. Traktuje się to jako prawo do komunikowania, które obejmuje głównie prawo do gromadzenia się, uczestnictwa i stowarzyszania się, prawo do informowania i bycia informowanym, prawo do prywatności, do własnego języka. Realizacja tego prawa zakłada wprowadzenie w skali międzynarodowej, krajowej oraz w stosunkach między jednostką i grupą nowego ładu komunikacyjnego opartego na zasadach demokracji. Uważa się, że wszelka zależność, nierówność i niesprawiedliwość w sferze komunikacji zakłóca harmonię życia społecznego, a nawet jest zagrożeniem dla światowego pokoju.

Dlatego Raport Komisji McBride'a (Jakubowicz, 1980) postuluje następujące działania praktyczne:

- mnożenie źródeł informacji potrzebnych w życiu codziennym,
- zniesienie arbitralnej kontroli informacji (cenzury),
- likwidację przeszkód w procesie komunikowania wynikających z koncentracji mass mediów i ich komercjalizacji,
- zapewnienie autonomii środkom masowego przekazu,
- traktowanie odbiorców jako czynnych uczestników procesu komunikacji, mających dostęp do komunikowania,
- demokratyzację zarządzania mass mediami poprzez udział przedstawicieli społeczeństwa, artystów i pracowników mediów w organach bezpośrednio kierujących ich pracą,
- upowszechnienie środków komunikacji.

Autorzy raportu zwracają uwagę, że podstawowym warunkiem demokratycznego uczestnictwa w komunikacji jest różnorodność i szansa wyboru. Każdy powinien mieć możliwość sformułowania własnych sądów o rze-

czywistości na podstawie pełnych oraz różnorodnych informacji i opinii. Aby taka sytuacja mogła zaistnieć, należy dążyć do decentralizacji i pluralizmu środków przekazu. Ponadto konieczne jest zapewnienie sprzężenia zwrotnego w procesie komunikacji. Jak dotąd postulat demokratycznego uczestnictwa w komunikacji po części udaje się realizować w przypadku lokalnych i środowiskowych rozgłośni radiowych oraz telewizyjnych, a także w pełnym stopniu w Internecie.

Wolność mediów, ich obiektywizm i rzetelność podlegają ograniczeniom, z których wiele jest akceptowanych, ale są także budzące kontrowersje i nie do końca oczywiste z kilku powodów.

Po pierwsze, owa wolność nie jest do końca absolutna, ponieważ pracownicy mediów reprezentują interesy i opcje społeczno-polityczne swoich pracodawców – właścicieli środków przekazu. Ich informacje są z natury jednostronne, podlegają politycznej i światopoglądowej selekcji, mniej lub bardziej subtelnie manipulowane w treści i formie. Znamienny przykład stanowią zarówno polskojęzyczne media znajdujące się w rękach kapitału obcego (np. w informowaniu o produktach swoich mocodawców w porównaniu z analogiczną rodzimą produkcją, nierzadko pomijaną), jak także media polskie w dużej mierze podporządkowane określonej opcji politycznej czy światopoglądowej, w których te same fakty są diametralnie interpretowane i to nie tylko przez tendencyjnie dobrane osoby, ale także prowadzących redaktorów.

Po drugie, zamieszczanie w mediach przez osoby bezstronne (niezwiązane z żadną opcją polityczną) informacji dotyczących zjawisk patologii w wymiarze wielopartyjnym i odnoszących się do sfer wpływowych nie należy do łatwych. Jaskrawym przykładem sprzed kilkunastu laty było ujawnienie przez Bank Światowy, że decyzję w Parlamencie RP można kupić za 3 mln zł. Informacja ta została podana wprawdzie przez media, ale nie była przez nie penetrowana i nie doczekała się wyjaśnienia ze strony obwinionej. Mimo postępu w walce z korupcją Polska w 2012 r. zajmuje bardzo wysokie – 49. miejsce w Europie. I gdzież tu może być mowa o mediach jako psie wartownika (*watch-dog*) kontrolującym rząd i biznes w imię dobra społecznego?

Po trzecie, wolność w demokracji zakłada już świadome ograniczenia, bo inaczej prowadziłaby do anarchii. Stąd zabronione jest głoszenie: ksenofobii, nacjonalizmu, ludobójstwa, aktów przemocy, pornografii dziecięcej itp. Świadome ograniczenia to także poszanowanie cudzej suwerenności i prywatności. Życie intymne drugiego człowieka można ujawnić jedynie za jego zgodą. Niechlubny jednak przykład zachowań dziennikarzy w stosunku do księżnej Diany nie należy do rzadkich wyjątków.

Po czwarte, jawi się poważny problem, trudny do jednoznacznych rozstrzygnięć – czy wszystkie zdarzenia, nawet te istotne, powinny być, w imię odpowiedzialności społecznej, ukazywane w mediach? Na przykład pod

koniec 2000 r. układ planet groził wytrąceniem Ziemi z dotychczasowej orbity, o czym informowały naukowe czasopisma specjalistyczne. Fakt ten jednak – i chyba słusznie – został przemilczany w mediach masowych, poza doniesieniami typu ciekawostek o zabarwieniu ironicznym, że świadkowie Jehowy ponownie głoszą koniec świata, a w Indiach hindusi palą tony masła, błagając swoich bogów o ocalenie. Skończyło się na odnotowaniu lekkich drgań sejsmicznych... A jakie skutki mogłyby spowodować owa informacja?

Natomiast od kilku lat pojawiają się także w mediach masowych informacje o śledzeniu zmieniającej się trajektorii dużych asteroidów zbliżających się w kierunku naszej planety i o ewentualnej możliwości zderzenia z nią około 2020 r., co oznaczałoby koniec naszej cywilizacji. Są jednocześnie uspokajające doniesienia o przygotowanych strategiach zapobieżenia tej (ewentualnej i w znikomym stopniu prawdopodobieństwa) kosmicznej katastrofie. I takie wyważone informacje należą się odbiorcom, którzy zajęci problemami codziennej egzystencji w zdecydowanej większości lekceważą je jako odległe, nieprawdziwe.

Po piąte, jak wielkie mogą być granice wolności mediów i pojedynczych ludzi do korzystania z prawa bycia informowanym oraz informowania o sobie? Pytanie stawiane w kontekście banalnych, ogłupiających, fałszywych, szkodliwych społecznie informacji upowszechnianych szczególnie w Internecie. W tym największym śmietniku różnorodnych informacji przedarciu się do rzeczy istotnych staje się dla przeciętnego użytkownika problemem. Czy realna jest nadzieja na oczyszczenie tego medium oraz powstanie nowych specjalistycznych, a może i sprofilowanych tematycznie sieci zamieszczających rzetelne informacje?

Są to trudne problemy i wszelkie rozstrzygnięcia podejmowane zarówno w duchu liberalnym, jak i w fundamentalnym budzą ambiwalentne odczucia. Na przykład wątpliwość budzi ustawa dotycząca radiofonii i telewizji, ogłoszona w Polsce w 1993 r., o przestrzeganiu wartości chrześcijańskich. Czy nie lepiej byłoby traktować je w szerszym kontekście wartości uniwersalnych? Postanowienia dotyczące mediów odbierane są jako mniej lub bardziej zakamuflowane ograniczenie swobód obywatelskich w imię interesów politycznych, światopoglądowych, religijnych czy biznesu.

Swoistymi formami cenzury są działania różnych stowarzyszeń, jak choćby w Polsce Stowarzyszenie Rodzin Katolickich walczące z pornografią, a w państwach zachodnich i u nas także kluby homoseksualistów domagające się równych dla siebie praw i miejsca w mediach. W szerszej skali taką formą cenzury dotyczącej treści zamieszczanych informacji są kodeksy tworzone przez poszczególne media.

Jednym z najstarszych jest Kodeks Telewizji USA. Bardzo obszernie i konkretnie formułuje on zadania rozwijania oświaty i kultury, odpowiedzialności wobec dziecka, wobec społeczeństwa, określa ogólne standardy

programowe, reguły dotyczące przekazywania wiadomości i zdarzeń publicznych, kwestii politycznych i religijnych. Słusznie podkreśla się odpowiedzialność telewizji w pierwszych zdaniach preambuły:

Telewizja jest oglądana i słuchana w każdym amerykańskim domu. Domy te obejmują dzieci i dorosłych w różnym wieku, różnych ras i wyznań religijnych, każdy szczebel edukacji. Odpowiedzialność telewizji polega na tym, iż powinna stale pamiętać, że jej widownia to przede wszystkim widownia domowa, a ona jest gościem w domu swoich widzów (Kodeks Telewizji Amerykańskiej, 1984).

Jak się jednak ma ów kodeks do rzeczywistości programowej?

Godne uznania w dziennikarstwie są Międzynarodowe zasady etyki profesjonalnej przygotowane pod patronatem UNESCO (Traber, Nordenstreng, 1993). Głosi się tam:

- prawo ludzi do informacji prawdziwej,
- obowiązek dziennikarza do poznania i przekazania obiektywnej rzeczywistości,
- odpowiedzialność społeczną za przekazywaną informację,
- zasadę nieujawniania przez dziennikarzy źródeł informacji i nieulegania przekupstwu i plagiatom,
- dostęp ludzi do mediów i prawo do sprostowania,
- poszanowanie prywatności, godności i dobrego imienia,
- poszanowanie interesu społecznego, narodowego, zasad demokracji i moralności,
- poszanowanie uniwersalnych wartości i różnorodności kultur,
- powstrzymanie się przed usprawiedliwianiem przemocy, wojen, nienawiści, dyskryminacji, kolonializmu, nędzy, itp.

Powinności dziennikarzy w świetle karty etycznej mediów polskich ujęte są w siedem następujących zasad: prawda, obiektywizm, oddzielenie informacji od komentarza, uczciwość, szacunek i tolerancja, pierwszeństwo dobra odbiorcy, wolność i odpowiedzialność.

Aczkolwiek bardzo wiele zasad sformułowanych w omawianych wyżej kodeksach pozostaje tylko na papierze, to jednak nie można powiedzieć, że są zbędne. Uczulają one na przestrzeganie odpowiedzialności moralnej w demokratycznym prawie do informowania i bycia informowanym wszystkich nadawców i odbiorców, a w przypadku hipermediów są nimi potencjalnie wszyscy ludzie.

## **Wolność w potrzasku liberalizmu i fundamentalizmu**

Rozróżnienie dwóch zasadniczych kategorii wolności wydaje się istotne choćby dlatego, że ten sam człowiek, mimo przeszkód zewnętrznych, może czuć się w miarę wolny i realizować się. Nie są mu tego w stanie zapewnić najlepsze prawa, warunki społeczno-polityczne. Nie podda się też zniewole-

niu, jakie niosą zarówno fundamentalizm, jak i nadmierny liberalizm. Pełne spektrum tych dwu skrajnych zachowań ludzi i ich poglądów dostarczają politycy, dziennikarze, przywódcy związków zawodowych i tak zwani przeciętni obywatele w okresie podejmowania przez rząd znaczących i nierzadko kontrowersyjnych ustaw czy nawet tylko debat parlamentarnych. Budzą one zazwyczaj nadmierne emocje, ujawniają żenujące zachowania, posługiwanie się językiem nienawiści i dlatego też nagłaśniane w mediach wywierają destrukcyjny wpływ wychowawczy. Jeden z mniej zapalnych tematów, który także wzbudził poruszenie, dotyczył otwarcia i udostępnienia w Internecie zasobów wiedzy. Temat szeroki i istotny, a współcześnie niezwykle aktualny i budzący wiele kontrowersji na skutek, z jednej strony, utajnienia wyników badań naukowych, a z drugiej – braku respektowania praw autorskich.

Jest faktem oczywistym, że dzięki komputerom i Internetowi system komunikowania się współczesnego człowieka uległ niezwykłemu wzbogaceniu – udoskonaleniu technik zbierania, przetwarzania i generowania informacji, a co za tym idzie – sterowania procesami produkcyjnymi, badaniami naukowymi, kształceniem, zarządzaniem, co powoduje zmiany w strukturze społecznej i powstanie społeczeństwa informacyjnego czy też nazywanego nieco na wyrost – społeczeństwa wiedzy. To nie zmienia faktu, że jakość informacji w Internecie jest bardzo różna, od perełek do banału i fałszu, stąd nie bez racji mówi się o nim jako śmietniku informacji i funkcji dezinformacyjnej. Niemniej jednak nie można nie dostrzec ogromnego, wręcz dominującego znaczenia w udostępnianiu i upowszechnianiu wiedzy, sędzę – w niewielkim stopniu ściśle naukowej, ale w olbrzymiej popularnej – wiedzy edukacyjnej i kształceniu na odległość. Tej drugiej głównie w trzech aspektach:

- 1) szerokiej aktywności w konstruowaniu własnego świata wolnego od kontroli dorosłych, jak: nawiązywanie kontaktów, wymiana doświadczeń, zdobywanie interesujących informacji;
- 2) wykorzystywania możliwości twórczych, jak: pisanie blogów, zamieszczanie zdjęć, minifilmów, grafik itp.;
- 3) możliwości, obok wiedzy oficjalnej, rozwijania indywidualnych zainteresowań, jak choćby z zakresu parapsychologii czy szerzej paranauki, a z wiedzy oficjalnej problemów, które na ogół są mijane w programach szkolnych.

Ale są także bardzo poważne zagrożenia, z których nie sposób nie wymienić: smogu informacyjnego powodującego dezinformację oraz bierność; aspektu moralnego – plagiaty („kopiuj” i „wklej”); a także niekontrolowanej swobody, dzięki której Internet stał się areną upowszechniania zła, negatywnych postaw.

Sz szczególnie groźny jest fundamentalizm religijny islamu o zabarwieniu politycznym. Dąży on do wywołania buntu i występuje przeciwko demokracji, tolerancji i prawom człowieka. Głosi wyłączenie prawa, odwołując



się do wyznawanej religii jako grupy wierzących, a odmawia indywidualnej wolności innym, co stanowi istotę demokracji. Według przywódcy egipskich fundamentalistów S. Kutba:

Prowadzenie ludzkości przez Zachód zbliża się ku końcowi [...]. Jedynie islam i tylko islam proponuje normatywne podstawy przyjęcia przewodnictwa [...]. Nadszedł czas islamu w czasach najgorszego kryzysu (Tibi, 1997, s. 67).

Fundamentalizm religijny o charakterze politycznym często odbiega od istoty religii, na którą się powołuje. Odmawia on wolności i godności zwłaszcza ludziom po drugiej stronie barykady. Jest to światopogląd oraz wyzwanie rzucone demokracji i całej cywilizacji zachodniej. I taki fundamentalizm odżywa współcześnie w wielu krajach i różnych religiach. Mamy z nim do czynienia w judaizmie w Izraelu, na Bałkanach, w Indiach i w katolickiej Polsce w postaci zwolenników ojca Rydzyka z Radia Maryja.

Poważne zagrożenia i pułapki dla wolności kryją się także w źle pojmowanej demokracji oraz nadmiernym liberalizmie. B.R. Barber w książce *Dżihad kontra McŚwiat* nazywa to „Konsumpcyjnym totalitaryzmem rynku”. Jest on niezauważalny, wygodny i przyjemny dla ludzi, bo realizuje ich poczucie wolności, swobody i ludycznej natury, ale jednocześnie niewidzialnie kontroluje i bez oporu konsumpcyjnie zniewala. Jest pełna wolność słowa, poglądów politycznych i religijnych, zapewnione swobody obywatelskie, ale jednocześnie obowiązuje tu swoista cenzura, panuje *uniwersalny kościół rynku* i konsumpcja nakręcana spiralą zwodnej reklamy.

Jeszcze inną pułapką liberalizmu jest nadmiar wolności i swobody w posługiwaniu się w celach komercyjnych symbolami narodowymi, religijnymi, co może urażać poczucie godności osoby, dla których owe symbole stanowią *sacrum*. I tak na przykład jeszcze niedawno w Internecie można było oglądać niewybredne i wręcz obrazoburcze erotyczne zabawy Madonny z krucyfiksem. Niebezpieczną konsekwencją liberalizmu jest nadmiar swobody w agresywnym manifestowaniu swojej inności przez grupy mniejszościowe nieakceptowane przez większość. Dla jasności sytuacji podkreślmy, że wszystkie grupy mniejszościowe i większościowe o różnorodnej tożsamości etnicznej, religijnej, politycznej, obyczajowej, seksualnej mają, w ramach uprawnień konstytucyjnych, pełne prawa do korzystania z przywilejów wolności w wyrażaniu owej **odmienności, ale bez obrażania poczucia moralności i godności innych, bez agresywnego narzucania im swoich wzorów zachowania i stwarzania zagrożenia społeczno-moralnego**. Takie pełne równouprawnienie, zrozumienie i przyzwolenie dla odmienności stwarza płaszczyznę pokojowego współistnienia pod warunkiem respektowania zasad demokracji i uznanych powszechnie wartości. I dlatego jako zasadnicze nieporozumienie należy uznać domaganie się zalegalizowania w Holandii partii PNVD propagującej seks z 12-letnimi dziećmi i zoofilię. Przykładów tego

typu irracjonalnych roszczeniowych żądań mniejszości można przytoczyć wiele. Zachowania takie powodują uczucie lęku, oporu i niechęci w stosunku do owych innych, zmuszają do postawienia pytania o granicę tolerancji.

Równie naganne agresywne zachowania zauważa się po stronie większości, która z pogardą traktuje grupy mniejszościowe, uwłacza ich godności, utrwała krzywdzące o nich stereotypy, co może pogłębiać kompleksy w owych grupach jako obywateli drugiej kategorii, stygmatyzować je i utrzymywać tożsamość urazową.

Szczególnie niepokojący jest w wielu krajach wzrost tendencji nacjonalistycznych skierowanych pod adresem imigrantów, powtarzające się fakty ich dyskryminowania, a nawet mordowania. Najbardziej brutalny, wyrafinowany, spektakularny masowy mord dokonany, w lipcu 2011 r. w Norwegii przez wykształconego i w pełni świadomego obywatela tego kraju, na młodych cudzoziemcach to między innymi przede wszystkim poważne wyzwanie do podjęcia szerokiej dyskusji nad programem rozległej pojmowanej edukacji.

## Uwagi końcowe

Rozpatrywany tu problem granicy wolności i odpowiedzialności mediów należy rozpatrywać w kontekście pełnionych przez nie misji społecznej najkrócej ujmowanej w formie pytania: o ile mają być zwierciadłem spacerującym po ulicy, a o ile kreatorem rzeczywistości? Jest to problem fundamentalny dla szeroko traktowanej edukacji do życia w pokoju, wolności i odpowiedzialności; edukacji respektującej zasady humanizmu i opartej na uniwersalnych wartościach, zwłaszcza miłości bliźniego, tolerancji, poszanowaniu godności drugiego człowieka.

## Literatura

- BARBER B.R. (1997): *Dżihad kontra McŚwiat*, Wyd. Muza, Warszawa.
- INGARDEN R. (1987): *Książeczka o człowieku*, Wyd. Literackie, Kraków, s. 73–74.
- JAKUBOWICZ K. (1980): *Raport Komisji McBride'a o komunikowaniu światowym*, „Przekazy i Opinie”, nr 4.
- Kodeks Telewizji Amerykańskiej* (1984): „Aktualności Radiowo-Telewizyjne”, nr 11.
- KOZIELECKI J. (1987): *Koncepcja transgresyjna człowieka*, PWN, Warszawa, s. 253.
- The World by Year 2000* (1989): „Nauka Polska”, nr 4, nr 5, s. 135–139.
- TIBI B. (1997): *Fundamentalizm religijny*, PIW, Warszawa, s. 67.
- TRABER M., NORDENSTRENG K. (1993): *Few Voices, Many Worlds*, World Association for Christian Communication, Cambridge, London.
- ŻYGULSKI K. (1990): *Spór o wartości w świecie współczesnym*, [w:] B. Suchodolski (red.), *Trwałe wartości i zmienny świat*, Warszawa, s. 32–37.